Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 47. Kraków, dnia 20 listopada 1927. Rok XVII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce **rocznie 8 zł. Kwart. 2 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francj. 30 fr. W Danji 10 kor„ Czechosłowacji 40 k. cz	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012 Ogłoszenia za wiersz mil/m. 25 gr. w tekście 40 gr drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł, Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.238.

Zaorać i obsiać na nowo!

Lud, jak każda warstwa społeczna, ma wielorakie potrzeby: religijne, oświatowe, gospodarcze, polityczne. Liczebność warstwy ludowej, jej warunki bytu, znaczenie społeczne i państwowe, składają się na to, że te potrzeby ludowe mają *charakter swoisty* i napięcie tego stopnia siły, iż liczyć się i uwzględniać ją muszą i są obowiązane wszystkie czynniki polskie. *Dla nikogo w Polsce nie może być obojętnem,* jak ten lud stoi pod względem moralnym, czy się mu daje należyte wykształcenie tak ogólne, jak zawodowe, czy dba się o stworzenie dla niego przynajmniej koniecznych warunków gospodarczego rozwoju, czy w polityce państwowej ma zagwarantowane przedstawicielstwo swoich potrzeb i dążeń.

Ponieważ zbliżają się wybory, z konieczności wysuwa się obecnie na pierwszy plan zagadnienie *przedstawicielstwa ludowego w Sejmie i Senacie.* Jest to zagadnienie, od którego rozwiązania zawisło w Polsce bardzo wiele; można powiedzieć wszystko. Dlatego pytanie, *za kim w najbliższych wyborach opowie się lud,* jaki program polityczny zyska jego zaufanie — interesuje wszystkich. Dobro ludu wymaga tego, by odpowiedź na to pytanie wypadła jak najbardziej jednolicie i właściwie, to znaczy, *by w walce wyborczej zwycięstwo przypadło w udziale temu kierunkowi ludowemu, który na to zasługuje i najlepiej nadaje się do obrony interesów ludowych.*

Polityka ludowa od pierwszych dni odzyskanej państwowości przez naród polski aż po dzień dzisiejszy tak się kształtowała, że doprowadziła lud do rozbicia, *które odbierało wszelką nadzieję zmiany na lepsze.* Najboleśniejszem w tem rozbiciu było, iż ten kierunek, który można to bez przesady powiedzieć był najzdrowszym t. j. *kierunek katolicko-ludowy* został brutalnie zepchnięty do roli Kopciuszka.

Wygrywały siły ciemne, które oczywiście usilnie starały się o to, by lud nie oprzytomniał i nie zrozumiał, za kim mu iść należy. I gdyby teren polityki ludowej został pozostawionym sobie, gdyby nie wkroczenie siły zewnętrznej w

politykę ludową, należałoby się obawiać bardzo szkodliwych następstw.

Rozumiejąc ten stan rzeczy i całą jego beznadziejność, uznaliśmy *czynne zainteresowanie się Marszałka Piłsudskiego polityką ludową* z okazji wystąpienia senatora Bojki, ze stronnictwa „Piast" za wydarzenie naogół pomyślne. Stwarza ono bowiem *długo wyczekiwaną sposobność* do zorganizowania i rozwinięcia zdrowego i pożytecznego ruchu ludowego. Wiadomość o wystąpieniu sen. Bojki z początkiem powitaliśmy z pewną rezerwą, jakkolwiek stwierdziliśmy, że jest nadzieja, iż p. senator Bojko po tyloletniem doświadczeniu, potrafi znaleść drogę właściwą. Ponieważ obecnie okazuje się, że istotnie p. Bojko wkracza śmiało na tę drogę, oświadczamy gotowość współpracy z nim *w wielkiem dziele odrodzenia ruchu ludowego na zasadach katolickich*, którym senjor ruchu ludowego w Polsce — daj Boże — ukoronuje dzieło swojego żywota.

Równolegle z akcją Bojki, objawiły się na lewicy ludowej (Wyzwolenie, Związek chłopski) dążności do stworzenia podstawy wspólnej, na której by mogło nastąpić zjednoczenie ruchu ludowego. Dążności te *z miejsca natrafiły na trudności do nieprzezwyciężenia*. Jakkolwiek było to do przewidzenia, dobrze się stało, że takie usiłowania były, bo *udowodniły one jeszcze raz* iż dzieła zjednoczenia istniejące stare stronnictwa ludowe, czy to lewicowe, czy „Piast" dokonać nie są w stanie. Zatem okazuje się niezbicie, że akcja p. Bojki jest potrzebna. Nie można więc mówić o „winie Senatora Bojki", jak to uczynił „Głos Narodu", ale raczej o jego zasłudze.

Na glebie ludowej tyle chwastów wyrosło, że niema mowy o tem, by je zwyczajnem wyrywaniem można wypiewić.

Glebę ludową trzeba zaorać i uprawić pod nowy, tym razem szlachetny posiew.

Znaczy to, że wszystkim dotychczasowym winowajcom, którzy zaprzepaścili ruch ludowy należy wydać bezpardonową walkę i unieszkodliwić ich. Odrodzenie ruchu ludowego nie może się dokonać drogą kompromisów, uprawniających *starych szkodników* do istnienia na równych prawach z tem, co się ma stworzyć.

Mamy uzasadnioną nadzieję, że p. Senator Bojko pójdzie tą drogą. Będzie to droga trudna i najeżona trudnościami, ale jako jedynie racjonalna, z pewnością doprowadzi do celu i zwycięstwa.

Potrzeby ludowe są tak wielkie i piekące, a należyte załatwienie ich we wszystkich dziedzinach tak dalece zależne od właściwego rozwiązania *problemu polityki ludowej*, że wszystkie sfery i czynniki, którym na sercu leży dobro Polski i ludu, powinny zjednoczyć się w pracy nad odrodzeniem ruchu ludowego. Lud, sfery kościelne, inteligencja ludowa, organizacje oświatowe i gospodarczo-społeczne, powinny zająć się tą sprawą, aby odrodzony ruch ludowy *w pełni czynił zadość wszystkim potrzebom ludu i państwa*. W tak wielkiej sprawie nikt nie może pozostać obojętnym i bezczynnym.

Ks. Józef Świąder.



SENATOR WIĄCEK WSTĄPIŁ DO POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Dnia 9 listopada r. b. w domu starszego p. Jana Słomki, znanego literata chłopa, autora sławnych „Pamiętników włościanina" i działacza na *niwie polityczno-społecznej, odbył się w Dzikowie zjazd delegatów wszystkich stronnictw ludowych* powiatu tarnobrzeskiego, celem ułożenia wspólnego programu dla podjęcia pracy nad zjednoczeniem, ujednostajnieniem i odrodzeniem ruchu ludowego, opartego na katolickich, państwowo-twórczych zasadach.

Po omówieniu programu wszystkich stronnictw ludowych delegat Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego, poseł tego okręgu, p. Bronisław Greiss, przedstawił program stronnictwa Katolicko-Ludowego, który z uznaniem i zapałem jednomyślnie przyjęto.

Równocześnie przyjęto z aplauzem do wiadomości wystąpienia senatora, p. Wojciecha Wiącka, ze Związku Ludowo-Narodowego, a wstąpienie do Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

WZNOWIENIE ZWIĄZKU KATOLIKÓW ŚLĄSKICH.

Kiedy Ch. D. zaczęła szerzyć swoją ideologję na Śląsku, to pod hasłem jednoczenia wszystkich chrześcijan, zlikwidowała Związek Katolików Śląskich. Po smutnych doświadczeniach z Korfantym, katolicy śląscy wracają z powrotem na starą drogę i wznawiają znany ze swej chlubnej działalności Związek Katolików Śląskich.

Tym dążeniom patronuje, na usilne żądanie ks. prałat Londzin, senior ruchu polskiego na Śląsku; wieloletni poseł, a obecnie także burmistrz miasta Cieszyna, — najpopularniejszą i najsympatyczniejsza postać na tej prastarej ziemicy piastowskiej.

WYSTĄPIENIE POSŁA MIANOWSKIEGO.

W ostatnich dniach zgłosił listownie na ręce p. posła Chacińskiego, jak również i ogłoszeniem treści tego listu w czasopismach swoje wystąpienie z Ch. D. p. poseł Henryk Mianowski. Jako powód swego kroku podaje konieczność współpracy z p. premjerem Piłsudskim.

CO SIĘ DZIEJE W PIAŚCIE?

Ferment w „Piaście trwa i zaostrza się w dalszym ciągu. Stosunki wewnętrzne tego stronnictwa gmatwają się coraz więcej. Najwięcej przyczynił się do tego zamiar rządu, aby nie dopuścić do zdobycia na nowo mandatów większości obecnych posłów piastowych. Wobec tego „Piast" znalazł się w położeniu bez wyjścia, bo trudno mu za tę cenę pojednać się z rządem, a jeszcze trudniej mu będzie liczyć na zwycięstwo przy wyborach, jeżeli będzie prowadził ostrą i stanowczą opozycję. Rządowy wyrok banicji na posłów piastowych sprawił, że dotąd rozłam u nich nie nastąpił, bo posłowie tego stronnictwa nie mogą liczyć na powodzenie gdzieindziej. Dlatego też poseł Śmiegiel widząc, że go nikt nie chce, tak prędko zawrócił z drogi.

POLSKA ZAKUPIŁA ZA 15 MILJONÓW DOLARÓW ZŁOTA.

W związku z zawarciem pożyczki, rząd polski zakupił w Nowym Jorku złota za 15 miljonów dolarów. Zapasy te będą służyć jako rezerwa dodatkowa Banku Polskiego. Złoto będzie w najbliższym czasie przewiezione do Polski.

ZJAZD DELEGATÓW STRONNICTWA KAT.-LUDOWEGO KONGRESÓWKI.

Dnia 10 b. m. w sali Tow. hygjenicznego w Warszawie odbył się zjazd delegatów Stronnictwa Katolicko-Ludowego z b. Kongresówki, na którym referowali sprawy stronnictwa i organizacyjne *ks. dr. Jan Czuj*, poseł *Bronisław Greiss*, senator *Wojciech Wiącek* i red. *Marjan Cześcik*.

Po dyskusji, przystąpiono do wyboru zarządu na b. Kongresówkę t. zw. „Centropolskiego", w skład którego wybrano m. in. p. Ant. Ponikowskiego, b. premjera. Uchwalono szereg rezolucyj, między innemi jednomyślnie wotum zaufania dla zarządu P. S. K. L. i klubu poselskiego, oraz wezwano zarząd stronnictwa do dalszego kontynuowania prowadzonej do tej pory polityki w stosunku do rządu Marszałka Piłsudskiego, którą rezolucja nazywa rozumną i uczciwą.

PIĄTA ROCZNICA KORONACJI OJCA ŚW.

W niedzielę 13 b. m. odbyła się w Warszawie w sali ratuszowej uroczysta akademja ku uczczeniu piątej rocznicy koronacji Papieża Piusa XI. W uroczystości wzięli udział: Prezydent Rzeczypospolitej, p. Mościcki, Kardynałowie: Lauri i Kakowski, kapituła, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele rządu z p. premjerem Piłsudskim na czele, generalicja i reprezentanci władz autonomicznych.

DZIWNE PRETENSJE ŻYDÓW.

Otóż posłuchajcie kochani ludkowie, co wam opowiemy: w Chicago (w Ameryce), odbyła się konferencja żydowskiego Stowarzyszenia „Jointu", na której p. James Rosenberg referował kwestję kolonizacji żydowskiej w Polsce. Otóż zdaniem referenta w Polsce powinna nastąpić kolonizacja żydów i osiedlanie ich na Polesiu, które by w tym celu wysuszyć należało. Kapitały na to powinno dać po części żydostwo, a po części i rząd polski, z otrzymanej pożyczki.

Otóż jak Wam się ten projekt podoba, kochani Czytelnicy?

WPISANIE POŻYCZKI NA DOBRO BANKU POLSKIEGO.

W dniu 9 b. m. w szeregu banków amerykańskch i angielskich została wpisana na dobro Banku Polskego z tytułu wpływu 7 proc. pożyczki stabiizacyjnej suma 53 milj. 200 tys. dolar. i 1.700 tys. ft. czyli około 61.660 milj. dolarów stanowiących według równi monetarnej równowartość 649 milj. 300 tys. zł

ZWIĄZEK GMIN WIEJSKICH.

Ostatniemi czasy odbył się w Warszawie ogólnopolski Zjazd Gmin Wiejskich, na którym oprócz żądań z dziedziny szkolnictwa postanowiono domagać się: 1) ze strony państwa długoterminowego kredytu dla gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych — 2) aby w każdej gminie zawiązana została kasa pożyczkowo-oszczędnościowa. Domagano sę ostatecznego uregulowania finansów gminnych, przez rozgraniczenie źródeł dochodowych państwa i samorządu.

P. P. S. WYPOWIEDZIAŁA SIĘ PRZECIW RZĄDOWI.

Dnia 6 i 7 b. m. odbył się zjazd Rady Naczelnej P.P. S., w czasie którego po obszernej dyskusji przyjęto jednomyślnie rezolucję opozycyjną przeciw rządowi. W sprawie zaś odwołania się ministra Moraczewskiego przeciw wyrokowi sądu partyjnego, wykluczającemu go z partji po bardzo ożywionej wymianie zdań, postanowiono oddać sprawę jeszcze raz rozszerzonemu Sądowi partyjnemu do zbadania, czy przy wydawaniu wyroku zachowano wszelkie formalności.

ZMIANA SYSTEMU PASZPORTOWEGO.

W najbliższych czasach — jak podają sfery kupieckie — ma być przeprowadzona zmiana systemu wydawania paszportów zagranicznych. — Mają być wprowadzone:

1) ulgowe paszporty jednorazowe z ważnością na conajmniej jeden miesiąc. Cena tych paszportów będzie wynosić 25 złotych.

2) ulgowe paszporty wielokrotne:

a) na sześć wyjazdów, z ważnością na conajmniej jeden miesąc na każdy wyjazd. Cena tych paszportów również 25 złotych.



„Głos Narodu" z 12 b. m. omawiając stosunek stronnictw do p. Piłsudskiego takie wygłasza zdanie:

„Jeśli więc p. marsz. Piłsudski chce wiedzieć, na kogo może liczyć, kto pójdzie przeciw niemu, winien nareszcie po męsku i otwarcie powiedzieć, jakie ma plany na przyszłość i jaki program.

Dopóki zaś tego nie czyni, nie może wymagać od stronnictw, by się do jego osoby tak lub inaczej ustosunkowały; słusznie bowiem muszą się lękać, by się nie dały uwieść „fałszywej grze" i wciągnąć w akcję, przeciwną ich ideoogji i programowi".

Na Śląsku Cieszyńskim rozpoczął się w łonie społeczeństwa katolickiego żywy ruch organizacyjny pod hasłem „Związku śląskich katolików".

W Nrze 87 *„Gwiazdki Cieszyńskiej"* ks. prof. Fr. Trombala woła: Naprawmy błąd!

Tym błędem było zlikwidowanie „Związku" na rzecz Chadecji.

Czytamy w tym artykule ciężkie oskarżenie pod adresem tego stronnictwa, a mianowicie:

„Przez cztery lata rozszerzano u nas idee polityczne polskiego stronnictwa chrześcijańskiej demokracji. Przyznajemy, że stronnictwo to stoi bez zastrzeżeń na gruncie katolickim, że chce, aby Polska była wierną świętej wierze swych przodków. Jednakowoż w imię prawdy musimy stwierdzić, że stronnictwo to, mimo uchwalonego programu ogólnostanowego, jest stronnictwem do pewnego stopnia klasowem, że przywódcy jego mają zwróconą uwagę przedewszystkiem na interesy klasy robotniczej. Klub chrześcijańsko-demokratyczny, względnie jego przywódcy, uprawiali może nieświadomie, niejednokrotnie demagogję, licytując się ze socjalistami, głosując niejednokrotnie za ustawami (przypominamy tylko ustawy, dotyczące opieki społecznej, które swym radykalizmem i niedojrzałością naraziły i narażają państwo i obywateli na dotkliwe szkody. Stronnictwo, które ma rację bytu w zagłębiu górnośląskiem, dąbrowskiem, lub nawet po miastach, może być bardzo nie na miejscu na wsi.

Chrześcijańska Demokracja przeżywa obecnie w województwie śląskiem głęboki kryzys, w cieszyńskiej części nie może jakoś zapuścić głębszych korzeni, a protestanci, którzy pod firmą ludowców zawarli na terenie ogólno-polskim pewnego rodzaju sojusz z ChrześcijańskąDemokracją, pracują usilnie nad tem, aby uszczuplić prawa większości katolickiej na Śląsku Cieszyńskim".

W ostatnim numerze „Piasta" czytamy takie usprawiedliwienie Sejmu:

„Od rewolucji majowej aż do dzisiejszego dnia, Sejm wypełniał i chciał wypełniać swe zadanie, dla którego go powołano; dał Premjerowi wszystko, czego tylko potrzebował dla stworzenia Rządu, ładu, porządku i siły, dał mu bowiem takie pełnomocnictwa, jakich nigdy żaden parlament na świecie swemu rządowi nie dał".

Tylko — czy dobrowolnie?

Czy nie działał tu przymus — choćby moralny?

Sprawy partyjne.

Prócz secesjonistów, którzy bez skrópułu opuszczali swoje stronnictwa są jeszcze posłowie, którzy mimo odrębnych przekonań nie opuszczali szeregów swych partyj dotąd, dopóki zbliżający się już koniec sejmowej sesji nie rozwiązał im rąk.

Dopiero wtenczas zaczęli być sobą. Wolni od czynnych mandatów mogli pójść tam, gdzie wołał ch obowiązek obywatelskiej prawomyślności i własne sympatje.

Tak stało się ze senatorem Bojką, tak również dzieje się obecnie z drugim, poważnym i znanym w powiecie Tarnobrzeskim, senatorem, chłopem-literatem p. Wiąckem.

Senator ten, jak doniosły dzienniki i jak zapowiedzieliśmy w poprzednim numerze „Ludu Katockiegolickiego, zgłosił przystąpienie do Stronnictwa Katolicko-Ludowego z wiarą i przekonaniem, że tylko ta droga, którą wskazuje ludowi Polskiemu to stronnictwo odpowiada masom ludowym.

Doświadczenie długoletniej pracy dla współbraci od pługa zawiodło p. senatora w nasze szczupłe mandatami, albo wielkie wiarą i nadzieją w przyszłość, szeregi.

Nic dziwnego, że krok ten p. senatora Wiącka zabolał Endecję ale dziwne jest stanowisko „Głosu Narodu", (nie Chadecji — lecz „Głosu Narodu"). Otóż dziennik ten — widocznie chcąc zrobić przyjemność swoim klijentom — „Piastowi" i gazetce „Wieniec i Pszczółka" tak potraktował tę wiadomość:

„Po zjeździe konserwatystów w Dzikowie nastąpił mały zjazd włościański, o którym już wczoraj podaliśmy komunikat informacyjny. „Polonja" sądzi, że jest to

„typowa sanacyjna robota, obliczona na rozgłos w społeczeństwie, oraz na pozyskanie nowych członków dla niefortunnej roboty rozbijania istniejących stronnictw sejmowych".

Ten ciężki zarzut możnaby może postawić niektórym uczestnikom tego zjazdu, ale nie można go rozciągać na wszystkich przywódców Stronnictwa Katolicko Ludowego. Sama zresztą „Polonia" donosi w innem miejscu, że w stolicy odbył się

„zjazd delegatów okręgu warszawskiego stronnictwa katolicko-ludowego, na którym powzięto szereg rezolucyj, wypowiadających się zasadniczo przeciw obecnemu rządowi".

Musi zatem przyjść do wyjaśnienia tych rozbieżności".

Pomijając już celowe kłamstwo o rezolucjach „zjazdu" naszych delegatów — kłamstwo jak to mówią wyssane z palca, gdyż żaden z naszych „zjazdów" nie wypowiadał się „zasadniczo przeciw obecnemu rządowi", musimy podkreślić, że „Głos Narodu" nie ubolewał wtenczas, gdy nas opuszczono, ale znalazł łzy widząc rosnące szeregi nasze. Możliwe jednak, że to ubolewanie, to tylko wypływ złego humoru, bo szeregi krakowskiej Ch. D. maleją. Poseł Manowski występując z tego stronnictwa wystosował pismo do prezesa klubu Ch. D

Jakie powody skłoniły p. M. do tego kroku, dowiemy się z urywków tego listu.

Czytamy w nim:

„Jakimś szałem ogarnięte niektóre sfery partyjne przygotowały się do zniszczenia ostatniego autorytetu — na który mimo wszystko Naród Polski w ciężkich chwilach zawsze zwracał oczy i od którego wówczas, jak i dzisiaj spodziewał się ratunku i pomocy".

— — — — — — — —

„Panie Prezesie! Nie zmieniłem przekonań, zawsze stałem i stać będę w życiu publicznem i prywatnem na gruncie etyki chrześcijańskiej. Jednak nigdy nie zgodzę się na to stanowisko, jake zajmuje stronnictwo Ch. D., — w szczególności jej organa prasowe, pozostają pod wpływem niektórych przywódców Ch. D. — wobec dzisiejszej sytuacji wewnętrznej Państwa, wobec Marszałka Piłsudskiego".

— — — — — — — —

„Gdyby i ten autorytet udało się partjom zniszczyć, to naprawdę strach pomyśleć, coby się mogło stać z Polską".

— — — — — — — —

„Każdy największy nawet przeciwnik dzisiejszego rządu przyzna, iż od maja 1926 roku wiele poprawiło się w Polsce. W niektórych dziedzinach Marszałek Piłsudski, wóz polskiej państwowości, wyciągnął faktycznie z niesłychanego chaosu i bałaganu — na gościniec, po którym może już toczyć się pewnie i bezpiecznie".

— — — — — — — —

„Dziś zdaniem mojem, już nie czas pracować na małym odcinku i być w partji czy klubie tylko tolerowanym. Dziś rozpoczęła się gra o wielki front, rozciągający się na całą Polskę, gdzie pod naczelnem kierownictwem Marszałka Piłsudskiego wre praca nad odbudową gospodarczą naszego Państwa, nad wzmocnieniem naszej państwowości

I tu moje poglądy na dzisiejszą sytuację w Państwie z poglądami Stronnictwa, zasadniczo się różnią.

Datego też na ręce Pana Prezesa zgłaszam moje wystąpienie ze Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji".

A więc odchodzą z szeregów opozycji ludzie, których uczciwości i prawości nie potrafią zakwestjonować nawet opuszczeni przez nich, a natomiast wracają tylko lichoty w rodzaju Smigłów. *Es.*



O dobrej książce.

Pytałam się kiedyś na wsi małego chłopaczka, czy matula są dobrzy dla niego, a on mi na to odpowiedział, że „przecie matuli się nie je a dobre to tylko to, co się w gębę bierze".

I dlatego, kiedy zaczęłam pisać o dobrej książce, to przypomniałam sobie tą jego odpowiedź i pomyślałam, czy to naprawdę książka może być zła czy dobra; przecież nie wybije ona nikogo, ani też nikogo nie obdaruje i nie upieści

Ale to tylko na pozór tak się wydaje: są czasem książki gorsze od złego człowieka, co i nakrzyczy, nawymyśla i do kija się weźmie, albo obmówi, zniesławi i życie zatruje: są takie książki, które właśnie duszę nam zatruja i to, co jest grzeszne, niedozwolone, tak pięknie przedstawiają, że im wierzymy i duszę na pastwę złego ducha oddajemy. Na wsi niema wiele czasu na czytanie, a już przeważnie kobiety na to sobie pozwolić nie mogą, ale przecież zawsze się trafi, że czy ktoś przeczyta, czy samej do rąk wpadnie,

czy dziecku byśmy rade dać, żeby na głos poczytało. Zresztą, o złą książkę nie trudno; wciśnie się ona drzwiami czy oknem; jak to mówią: gdzie złego nie posiejesz, tam wzejdzie", zawsze się znajdzie taki usłużny, co nam ją podsunie, a że drukowanemu słowu chętnie się wierzy, to i krzywda dla naszego sumienia gotowa.

Trudniej wyszukać książkę dobrą.

Ale — spytacie — jakże to wyrozumieć, która książka dobra?

A no, bardzo prosto: kazał nam Pan Bóg żyć według Dziesięiu przykazań, pierwsza nasza nauka na tym świecie, to przykazania Boskie. Niema katolika, doszłego do rozumu, którzyby mógł się wytłomaczyć, że ich nie zna. Według tych przykazań, trzeba tak, jak uczynki, tak i książki sądzić.

Niech wam która z książek zachwala, jak to złodziej doszedł do wielkiego majątku i zażywał ludzkiego uznania i jeszcze mądrym go nazwie, to ją zamknijcie czemprędzej; jeśli która opowiada, że dobrze jest mężowi się sprzeniewierzyć, to ją rzućcie precz, jeśli zaś — nadewszystko — wyśmiewa się z Boga, z religji z Kościoła, to wiedzcie, że tylko na spalenie zasługuje.

W sobie samych, w sumieniu macie odpowiedź na to, która książka dobra.

J. Waściszakowska.



WYLEWY I CHOLERA W INDJACH.

Wedle doniesień, woda zniszczyła liczne zabudowania państwowe i publiczne, kościoły, szpitale, szkoły i urzędy.

Katastrofa powodzi pociągnęła dotychczas 200 ofiar ludzkich. W miejscowościach dotkniętych powodzią panuje cholera.

Miejscowość Nellore i okolica nawiedzione zostały szalonym orkanem, który poczynił straszne spustoszenia. W czasie orkanu straciło życie 300 osób, kilkaset zostało rannych.

KATASTROFALNA POWÓDŹ W AMERYCE.

Stan Vermout cały pod wodą, utonął gubernator i około 270 innych osób. W Bostonie utonęło 12 ludzi. Na ulicach niektórych miast woda sięga do 10 metrów wysokości. Również w Kanadzie powódź wyrządziła olbrzymie szkody. Telegramy podają, że Nowy Jork jest zagrożony; rzeka Hundson wzbiera gwałtownie.

KACI MEKSYKAŃSCY PRZY ROBOCIE.

Wojska rządowe po ostrej walce odniosły ostateczne zwycięstwo nad resztkami armji rewolucyjnej. Znaczna ilość żołnierzy armji rewolucyjnej została zabita, reszta zaś oddała się do niewoli. Wśród tych ostatnich znajdował się b. kandydat na prezydenta gen. Gomes. W kilka godzin po wzięciu go do niewoli stanął on przed sądem polowym który skazał go na karę śmierci. Wyrok został natychmiast wykonany.

KONGRES EMIGRANTÓW LITEWSKICH.

Kongres emigrantów litewskich w Rydze uchwalił rezolucję by rządu Smetomy i Waldemarasa nie uznawać za rząd legalny wezwać ludność Litwy kowieńskiej do walki zbrojnej o całość ustroju demokratycznego i prosić państwa by zerwały stosunki dyplomatyczne z Kownem.

ZAPOWIADAJĄ WYBUCH POWSTANIA NA LITWIE NA DZIEŃ 1 GRUDNIA.

Na przedmieściu Kowna Aleksota, oraz w miastach: Telsze, Mariampol i Rosienie rozrzucone zostały odezwy, w których nieznana bliżej organizacja demokratyczna wzywa ludność do powstania. Odezwy zapowiadają wybuch powstania na Litwie na dzień 1 grudnia.

Z WALK W CHINACH.

Chrześcijański gen. Feng zdoby miasto Kreito i wziął do niewoli 10 tys. jeńców.

W Szanghaju, grupa około 300 uzbrojonych białogwardzistów rosyjskich z opaskami żałobnemi na rękawach i trójkolorowemi kokardami cesarstwa rosyjskiego napadła niespodziewanie na gmach konsulatu sowieckiego i wdarła się do środka gmachu, gdzie wywiązała się walka na broń palną. Podczas walki conajmniej jedna piąta część personalu konsulatu została wymordowana. Po nadejściu oddziału policyjnego napastnicy wycofali się z gmachu, który otoczyła policja.

BÓJKI NA ULICACH MOSKWY I PETERSBURGA.

W dniu 10 rocznicy rewolucji bolszewickiej, na ulicach Moskwy pojawiły się obok portretów Lenina, portrety Trockiego i Zinowjewa. W czasie manifestacyjnego pochodu opozycjoniści wznosili okrzyki ku czci wymienionych przywódców opozycji oraz hasła czystego marksizmu. Pochód opozycjonistów został rozpędzony. Szereg transparentów skonfiskowano. Na ulicy Twerskiej wywiązała się ostra walka, której kres położyło wkroczenie oddziału wojska konnego. Zajście to wywołane zostało próbą ze strony Trockiego i Kamieniewa wygłoszenia przemówienia. W Leningradzie również doszło do awantur, gdy Zinowjew i Radek usiłowali przemówić do tłumu.

„Chłop potęgą jest — i basta"!

Tak napisał wielki poeta polski Wyspiański, którego 20-letnią rocznicę śmierci będziemy obchodzić w tym roku.

„Piastowcy", którzy siebie zawsze i wszędzie lubią uważać za cały polski lud — powołują się często na to powiedzenie i chełpią się niem, jak chełpili się w Wierzchosławicach Reymontem, gdy ten dostał nagrodę Nobla (w dolarach), jak przypomnieli sobie Drzymałę. Przedtem ani o jednym, ani o drugim słyszeć nie chcieli, bo jedyną dla nich „osobą" był pan „prezes".

Tymczasem, gdyby św. pamięci Wyspiański był wiedział jacy ludzie przystosują do siebie ten okrzyk poetycki, to z pewnością byłby go przekreślił.

Ja sam chłop z dziada pradziada. Osiadły na roli, znam wieś i wiem jaka siła siedzi w chłopskiej piersi. Wiem, żeśmy są silni wiarą, żeśmy uparci tym dobrym uporem, który nie ustąpi nikomu i że potęga nasza leży w tych dwóch cnotach, których nie okazali właśnie ludzie kierujący dotychczas naszą ludową sprawą.

Wiary im było brak, bo wiara to ciężar dla ludzi chcących się wzbogacić na cudzej krzywdzie, bo wiara to kula u nogi dla ludzi bez charakteru, to brzemię dla lekkoduchów, którzy swoim przypadkowym katolicyzmem chcieli robić handel.

Słyszeliśmy, jako Witos, co to, gdy trwoga, to do Boga i do Prymasa po błogosławieństwo, gdy ten sam Witos z trybuny sejmowej wołał: „duchowieństwu ziemi, ani nijakiego dobra nie trza, bo sam Chrystus rzekł, że królestwo moje nie jest z tego świata".

Teraz, by tego nie powtórzył p. wójt, bo wie, że wiedy, nie pomnąc innych słów Chrystusa — mówił, jak żyd, albo i socjalista, a nie chłop-katolik.

Jakoż więc miał mieć gorącą chłopską wiarę człek, na którym chłopstwa ostało tyle ino, co ta koszula bez krawatki?

A jego niestety szkodą był cały piastowski ruch, w którym brakło wiary, a jeśli jej ostatki były, to trzymano je na pokaz ciemnemu narodowi. Na szczęście zepsucie piastowskiej szkoły nie przeniknęło całego ludu wsiowego.

Ostał ten lud potęgą wiary i tego chłopskiego uporu, którym wytrzymali ucisk unici z Podlasia.

Trza nam bracia chłopi ratować te dwie cnoty i w polityce.

Nie można nam popierać tych, którzy bodaj jedną z nich w naszych duszach tępią, bo tępiąc ją niszczą w nas tę „potęgę".

Nie ocyganią nas oni, ubierając na swoje wilcze łby jagnięce skórki, bo ich znamy dobrze.

Nie uratuje ich w naszych oczach ani ks. Panaś, którego zmamili do siebie, ani to, że się łączą z chrześcijańskiem stronnictwem, bo złemu ani święcona woda nie pomoże i nie uświęci.

My chłopi będziemy potęgą i basta, ale wtenczas gdy pójdziemy w gromadzie z ludźmi, którzy sztandar naszej wiary poniosą przed nami i którzy z tym naszym chłopskim uporem zaczą wszy na małem powoli do coraz większych zdobyczy idą.

Stronnictwo katolicko-ludowe jest bracia chłopi tą gromadą. Wierzcie mi! Pójdziemy za niem hurmem — do prawdziwej potęgi duchowej i materjalnej. *Chłop z nad Wisły.*



CO PISZE LUD

Piękny przykład obywatelskiej ofiarnej pracy.

Wiadomą jest rzeczą, że powiaty nasze w Małopolsce są przeludnione. Emigracja za granicą jest niezmiernie utrudniona. To też wielką jest zasługą, gdy się znajdują ludzie, którzy starają się ulżyć doli wsi polskiej, ludzie rozporządzający odpowiednimi środkami. Takim człowiekiem jest p. *Dr. Tadeusz Lukas, członek stronnictwa katolicko-ludowego,* właściciel Olszańki koło Pińska, który sprowadził wielką ilość osadników *z powiatu rzeszowskiego, niskiego i łańcuckiego,* dał im na kilkuletnie spłaty ziemię, pobudował domy i zapewnił doskonały byt. W tartaku jego pracuje około stu ludzi, także przybyszów, którzy na kresach mają stanowić ostoję polskości.

Dr Lukas zbudował w swym majątku *kaplicę,* gdzie się zbierają wszyscy z jego włości i okolicy na nabożeństwa, założył *szkołę,* w której pracuje nauczycielka sprowadzona z Krakowa i zaczyna budowę *klasztoru,* w którym mają osiąść koncepcjoniści, Polacy. W ten sposób pragnie skupić i umocnić żywioł polski na kresach, a ludność białoruską łagodnością i życzliwością pozyskać dla polskości.

Nosi się również z planem budowy *szkoły rolniczej,* w której będą się kształcić synowie osadników i tubylców.

Prawemu obywatelowi, szlachetnemu człowiekowi, z którego może być dumnem S. K. L. — cześć i szacunek. Oby takich było więcej na kresach!

Jeden z osadników
z powiatu rzeszowskiego, członek S. K. L.

Czerna koło Krzeszowic.

W dniu 13 b. m. odbył się w Czernej w sali księży Misjonarzy wiec katolicko-ludowy z udziałem ks. posła dra Jana Czuja, oraz generalnego sekretarza Stronnictwa, prof. Józefa Bobrowskiego.

Wiecowi przewodniczył p. Franciszek Stachowski, sekretarzował p. Karol Urbańczyk, organizator wiecu. Obecnych 200 najpoważniejszych okolicznych i miejscowych reprezentantów z miejscowym naczelnikiem p. Władysławem Kotem.

Jeśli ktokolwiek nigdy nie widział i nie słyszał co jest ideja kat.-ludowa, jaka jej siła żywiołowa rozmachu, jakie ciepło i wzajemne zrozumienie między posłem, a wyborcami, jaka radość i wewnętrzne zadowolenie ze spełnionego nienagannego obywatelskiego obowiązku, ten powinien być świadkiem i uczestnikiem wiecu w Czernej.

Niezłomna wiara w przyszłość Stronnictwa, otwartość referenta, najwydatniejszy oddźwięk słuchaczy, bezinteresowne wzajemne zaufanie — oto barwy i tony odbytego wiecu.

Niech żyje ideja katolicko-ludowa w Chrzanowskiem.

Wybrano miejscowy zarząd, wytyczono linję daszej pracy. Wszyscy wiedzą co dalej robić.

Uchwalono wszystkie rezolucje jednogłośnie, jakoteż i votum zaufania dla posłów i Stronnictwa Katolicko-Ludowego, zmierzającego do zjednoczenia Polski w Królestlwie Chrystusa Króla.

Limanowa.

Dnia 7 listopada odbyło się w Limanowy w sali „Przyjaźni" zebranie delegatów, celem wybrania Zarządu powiatowego S. K. L. Po przemówieniu posła Jasińskiego wybrano Zarząd powiatowy w następującym składzie: Stach Jan, przewodniczący; Gałziński, zast. przew.; Mróz, sekretarz. — Członkowie: Pajor Ignacy, Kiławiec Jan, Oleksy Stanisław, Augustyn Andrzej, Nawalaniec Józef, Giza Józef, Sołtys Stefżan, Zelek Piotr, Stach Piotr, Ks. Dziedziak Dominik Augustyn, Jakób Stach, Skawiński Piotr, Bukowiec Jan, Bukowiec Stanisław, Orzeł Jakób, Kasprzyk Jan, Suchodolski Jan, Józef Szewczyk.

Ze Skomielnej Białej

W każdem czasopiśmie niemal czyta się o przejawach życia młodzieży, każda bodaj zapadła wioska może się poszczycić jakąś organizacją tejże, tylko nasza na tym polu spoczywa w letargu. A przecież dużo się mówi, że młodzież, to

---

M. SA . . . . WICZ

WOJTEK.

(Z cyklu: Tułaczka).

1.

Wyjeżdżamy potem w step, niskie, kirgiskie sanki z całą masą sztywnych, zamarzniętych ciał. Ale wojtuś nie myślał o śmierci — ale o portkach, naprawdę o takich białych, z parzenicami, góralskich portkach. Raz udało mu się kupić za gdzieś psim swędem wydobyte ruble, białe, wojłokowe, niegrube sukno. Po miesiącu paradował w góralskich portkach. Co kto przeszedł koło niego, to go pomacał. Sam ruski kapitan cmokał nad nim z godzinę i cudował się na nową modę, suto haftowanym parzenicom.

Na wiosnę zahuczało w barakach, jak w ulu.

— Na robotę do dierewni — na dierewieńskie roboty kto żełajet? huczały w gwarze grube, sołdackie głosy. Uśmiechnęła się Wojtkowi myśl o wsi, o zielonej, czystej łące, zapachły świeżo zorane skiby i — wolność.

Mały, szerokoplecy brodaty mużyk powiózł Wojtka w step. Jechali półtorej doby, wieczorem dopiero, jakby wywołana zaklęciem zaczerniła się przed nim bezdrzewna syberyjska wieś.

Oglądali go tam jak cudo. Dziewkom śmiały się oczy do jaskrawych parzenic, chłopi natomiast z pewną czcią oglądali jego mosiężną fajkę.

Zadomowił się.

Klął tylko na mużyckie porządki, co się zmieściło. Bywało wstanie „chadziain" Borys Iwanowicz i mówi: — No, Wojciech Francewicz pojedziesz orać na bakczy? — Daleko? — A będzie z wiorst 30. Tak samo z drzewem.

Ale się włożył.

I z Wojtkiem zawitała do wsi jakaś ochoczość.

Siadywał wieczorem u dierewieńskiego przełazu i wyciągał góralską nutę:

„Dyna, dyna, dyna,
Cego ja sie jena,
Cy bucka, cy jedle?
Cy chłopoku ciebie?"

albo: *„Kiebym ja był stary,*
Kiebym ja był płony
Potok by mi nie grał,
Jak na skrzypkach strony.

przyszłość Ojczyzny. Więc jak można wymagać od niej, by była wzorową, porządną, a przedewszystkiem patrjotyczną, jeśli kompetentne czynniki nie wskażą jej dróg i nie poprowadzą jej niemi. Skoniebna wszakże posiada ludzi do tego odpowiednich. Nie będzie w naszej Ojczyźnie dobrze, jeśli każdy będzie patrzał tylko na swoje podwórko. Czas już najwyższy zająć się dotąd luzem chodzącą młodzieżą, tembardziej, że początek przed kilku laty zrobiony, powiódł się, a tylko wskutek osób, nie chciałbym nazwać, złej woli, cała akcja urwała się. Czekamy!

Ewer. Mond.

Głosy naszych Wyborców.

Po kilku miesiącach nie przebierającej w środkach walki o wybory do Rady Gminnej, nareszcie gmina Brzezówka doczekała się wyboru nowego wójta, którego tutejsi „piastowcy" kilkakrotnie usiłowali „powiesić" na haku kłamliwych i bezpodstawnych protestów, zarzutów itp., lecz jednak sprawiedliwości stało się zadość, i nowo obrany wójt objął już urzędowanie. Do sprawy tych wyborów, jako bardzo ciekawych ze strony eks-radnych, chorujących na manję wójta, powrócimy szczegółowo innym razem, aby wyświetlić, do czego są zdolni „piastowcy", jeżeli chodzi o ustąpienia ze zajmowanych stanowisk... które siłą faktu musieli raz na zawsze opuścić.

Z kolei rzeczy, dla lepszej orjentacji politycznej, musimy w tej obecnie formalnej powodzi kłamliwie oszczerczych artykułów zamieszczanych w „Piaście", a skierowanych przeciwko Stronnictwu katol. ludow. i jego posłom — zwrócić ponickąd uwagę Szanow. Czytelników „Ludu Katol" na miejscowego tutaj posła Jedynaka z „Piasta", porównując jego krzykliwą na wiecach „pracę" do cichej i rzetelnej pracy posła p. Greissa — ze Stronnictwa Katol. Ludowego. — A więc było to i jest tak:

Poseł Jedynak, dopóki nie został posłem, to ta był trochę „możliwy do... pogadania, ale gdy dzięki prawie nieludzkiej agitacji, doszedł do mandatu poselskiego, i porósł w pierze, nie chce znać nikogo ze swoich wyborców — oprócz swoich bohaterskich pupilów.

Na dowód powyższego, gdy zajdzie potrzeba, wyprowadzi się na światło dzienne, choćby tylko cały szereg, zapomnianych i opuszczonych przez posła Jedynaka, ofiar wojny, czyli tych żebrzących pomocy inwalidów, oraz wdów i sierót, znajdujących się jeszcze na terenie naszego powiatu, a więc powiatu, z którego Jedynak został posłem i jako poseł powinien bezwzględnie i bezsprzecznie dbać o dobro spraw swoich wyborców.

Następnie przejdziemy do uczciwej i sumiennej pracy posła p. Greissa na terenie naszego powiatu, dla dobra biednej ludności. Otóż nazwisko posła Greisa, jest i pozostanie nigdy nie zapomniane u wszystkich tych, którzy zwracali się do Niego w różnych sprawach, a którym to poseł Jedynak odmówił swojej interwencji. Prze-

---

Potok by mi nie grał,
Woda, ani wiater.
Tobym na kozicki
Nie hodziel do Tater".

A chłopi na swój ład:

„Diewki ljes ja za niemi,
Diewki sieli, a ja z niemi,
Rozgawaru wu wu ja a a a".

przeciągali rozgłośnie.

— Zostałby ty u nas pareń — kiwał nad nim głową stary „wołostnij" Afanasiew Pawłowicz, czaj pił i Boga chwalił. — Diewki chosz to wybieraj i żeń się!

Wojtek uśmiechał się chwilę tajemniczo, aż zrozumiał. Nagle chwycił go za serce lęk okrutny, że może go coś zmusić do pozostania tutaj, że tajona myśl o powrocie może się nie spełnić. — Spojrzał nagle na starego brodatego mużyka, na chytrą twarz wiejskiego „kułaka" i splunął pogardliwie.

— Gdzie jemu nasz brat? Tam u nich gramotnyj narod. Gdzie jemu u nas? — Zaszemrano w gromadzie. Już go teraz dziewki nie zajmowały. Zaczął je gonić od siebie precz, niby muchy natrętne. Przez baby źle — myślał nieraz — ale i babie tam przezemnie nie lekko, ba ciężko. — I robił za trzech aż mu ręce opadały ze zmęczenia. — Rabotnyj awstryjec — mruczał uradowany „chadziain".

Pewnego razu przywiózł wołostny do wsi krwawą wieść o rewolucji i jakiś znaleziony w mieście strzęp gazety Omskiej. Mużyki wzdychając głośno, żegnali się trwożnie przed ikonami. Stary Afanasiew twierdził, że nadeszło panowanie Antychrysta. Portrety gosudara powynoszono do piwnic i tam przed nimi, niby przed ikonami świecono kopcące lampki. Dopiero pierwsza fala powracających z frontu wniosła do wsi bunt, który tlił, tlił — aż wybuchł, gdy w Omsku nastały rządy czesko-kozackie i gdy zaczęły po wsiach grasować chińskie bandy Aninkowa.

Na wiosnę 1919 roku coś Wojtka tknęło. Coś w nim krzyczało: idź! Pożegnał się, zabrał manatki i wracał. Nie poznawał miejsc, przez które tyle razy przejeżdżał. Nawet Kirkizi w przydrożnych autach i jurtach nadrzecznych zhardzieli. Miasto inne. Coś w nim wrzało. Nie takie bywało za cara.

Ciąg dalszy nastąpi

cież p. poseł Greiss mieszka aż w sąsiednim powiecie, a jednak to wcale nie przeszkadza mu w pracy, dlatego jedynie, że rozumie i odczuwa potrzeby szerokich mas ludowych.

Dlaczego więc p. poseł Greis cieszy się w naszym powiecie i wogóle wszędzie takiem prawdziwem zaufaniem szerokich mas ludowych? — Z jakiej racji „Piast" rzuca kłamliwie-oszczerczo artykuły pod adresem p. posła Greisa? Każdy bezstronny przyznać musi, że praca sumienna ma zawsze przeciwników, bo krytykować pracę i innych, to rzecz łatwa, nie wymagająca żadnych trudów — a pracować na niwie ludowej bezinteresownie, to rzecz bardzo niemiła dla chytrych „Piastowców".

Dlatego też, choćby „Piast" był cały zadrukowany różnem kłamliwem oszczerstwem, choćby całe masy posłów „piastowskich" jeszcze głośniej wyły na wiecach... to jesteśmy pewni, że nie tędy droga do ludu, panowie „piastowcy", bo lud się już nareszcie poznał na waszej ludowej „polityce i odwraca się do was plecami, a masowo garnie się do Stronn. Katol. Ludow., gdzie naprawdę leży nasza chłopska świetlana przyszłość! *Katolicko Ludowy z Brzezówki.*

Nowy Sącz.

Dnia 4 listopada odbył się w sali Rady powiatowej w Nowym Sączu wiec publiczny katolicko ludowy, na który przybył poseł Jasiński i Gen. Sekr. S. K. L. prof. Bobrowski z Tarnowa. Zebranych powitał poseł Jasiński i poczem przystąpiono do wyboru Zarządu Powiatowego, w którego skład weszli: Jan Jurczak. przewodniczący; Majcher Piotr; Bodziony Jan; Konstanty Jakób zastępcy, Pawłowski Wojciech i Jeż Zdzisław, sekretarze, Rakoczy Stanisław skarbnik. — Członkowie: Bulzak Jan. Kumor Józef, Tokarczyk Michał, Szczygieł Franciszek, Jasiński Józef, Potoczek Antoni, Słaby Józef, Twardy Jan, Chronowski Józef, Ks. Bardel, Ks. Mazur, Mróz Marcin, Potoczek Marcin, Ks. Wójcik, Pulit Wojciech. Ks. Lewandowski, Bienich Tomasz, Pióro Antoni. Ks. Wcisło, Kowalczyk Szymon, Ks. Koza, Żak Józef, Giza Piotr, Wilk Bartłomiej, Siegel Karol.

Po wyborze Zarządu powiatowego wybrano prezydjum wiecu. Przewodniczącym obrano Jana Jurczaka, zast. Piotra Majchra, sekretarzem Rakoczego Stanisława, poczem przewodniczący udzielił głosu posłowi Jasińskiemu, który w długiem przemówieniu zreferował położenie wewnętrzne i zewnętrzne kraju, wzywając zgromadzonych do konsolidacji i wspólnego wysiłku nad budową państwa polskiego. Drugi zabrał głos Sekr. gen. prof. Bobrowski, który wygłosił obszerny referat organizacyjny, omówił stosunek S. K. L. do obecnego rządu i innych stronnictw. Zebrani nagrodzili obydwóch mówców rzęsistemi oklaskami. Po przemówieniach rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w które zabierali głos pp. Obrzud, Jeż, Jasiński Jan, Bodziony Jan, Rola Erazm, Majcher Piotr, Konstanty Mamak i inni, poruszają aktualne sprawy tak ogólno państwowe, jak miejscowe i organizacyjne. W odpowiedzi poseł Jasiński wyczerpująco wyjaśnił poruszone sprawy, poczem przewodniczący Jan Jurczak podziękował serdecznie przybyłym, oraz wyraził podziękowanie panu staroście Duchowi za wypożyczenie sali, która do obecnych czasów służyła tylko niektórym wybranym, poczem jednomyślnie przyjęto następujące rezolucje·

Zebrani wyrażają hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej i obecnemu rządowi Marszałka Piłsudskiego, oraz podziękowanie panu Staroście za gorliwe zajęcie się powiatem.

2) Pełne wotum zaufania posłowi Jasinskiemu i Stronnictwu Katol. Ludowemu.

3) Żądają zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

4) Żądają wprowadzenia jednolitego podatku i sprawiedliwego wymiaru tegoż.

5) Zniesienia myta na rogatkach miasta Nowego Sącza.

6) Wyrażają chęć dążenia do porozumienia się z sen. Bojką.

7) Żądają kredytów długoterminowych, niskoprocentowych

8) Żądają regulacji rzeki Dunajca, Kamienicy i innych potoków górskich.

Okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Ludu polskiego stojącego pod sztandarem „Katolicka Polska" zakończono zebranie.

Obecny.

Nagoszyn.

Dnia 6 listopada w niedzielę po sumie przybył do nas p. poseł Bronisław Greiss. Po zagajeniu i po wyborze prezydjum w skład którego weszli: Jan Łanucha, naczelnik gminy, jako przewodniczący i Józef Wałęga jako sekretarz, udzielono głosu p. posłowi, który w dwugodzinnej mowie skreślił historję powstania państwa Polskiego i jego rządów, złożył obszerne sprawozdanie ze stosunków gospodarczych i politycznych, wewnętrznych i zagranicznych. Wspomniał o reformie rolnej i kolonizacji na Kresach i oświadczył, iż chętnie będzie służył swoją radą i pomocą zamierzającym wyjechać na wschód. Ludność wysłuchała z zainteresowaniem wywodów szanownego mowcy i dawała mu różne zapytania na które pan poseł dokładnie i rzeczowo odpowiadał. Zebrani wyrazili pełne wotum zaufania S. K. L. i p. posłowi Bronisławowi Greissowi.

Na końcu przewodniczący podziękował p. posłowi za przybycie do nas i na tem zakończono. *Sekretarz.*

Kozłów, koło Tarnopola.

Seminarjum żeńskie Komitetu Obywatelskiego w Tarnopolu, kurs. 5 z Tarnopola, urządziło wycieczkę do cudownego obrazu Serca Pana Je-

zusa w kościele parafjalnym od 200 lat głośnego łaskami. Udział wzięło w wycieczce 30 panienek z ochmistrzynią p. Dr Turecką i profesorem p. Lubelskim. Był to dzień wolny od nauki (8. XI.) z powodu ruskiego święta. Wycieczkowcy zamówili sobie telefonicznie mszę św., przystąpili do Komunji św., chór panienek śpiewał podczas Mszy św., zwiedził miejscowe osobliwości, szkołę, ochronkę, były zamek, miejscowy proboszcz Ks. Bokosz i katecheta Ks. Milewski, pokazywali portret Ks. Arcybiskupa Sierakowskiego, fundatora parafji Kozłów. Obraz zachował się, pomimo gęstej walki w ostatnich bojach bez zarzutu i szkody. Ukraińcy zawzięcie niszczyli plebanję — obraz wystawiony był na wszystkie zmiany, przy braku okien, pomimo tego nic nie ucierpiał. — Obok kościoła oglądać można fundamenta zamku, z którego przebudowano kościół w r. 1772. Ks. Dr Tokarski, dyrektor seminarjum, bardzo korzystnie zużytkował czas wolny od nauki: panienki, już dorosłe, zobaczyły i poznały okolicę, jej pomniki, czas zużytkowany na nabożeństwo bardzo miłe pozostawił wspomnienie. Urozmaicenie małomiasteczkowych zajęć zajęła podróż po naszych polach, choć czas jesienny polska jesień okazała się nader wdzięczna, aby jeden dzień spędzić na świeżem powietrzu. Zamiast kinowych widoków, zdrowe, piękne, wprost z natury wzięte poglądy, podróż hartuje umysł do przyszłej pracy, która wypadnie wśród ludu, na rodzinnych skibach do walki o piękną i chwalebną przyszłość, dziś pod opieką tych, którzy uczą pracy dla Ojczyzny. Czy nie możnaby częściej takich zabawek urządzać? Przyjemne i zbożne — Prosimy o jeszcze. *Ks. Rogosz.*

ŁAŃCUCH ORGANIZACYJNY.

Ks. Jan Ligęza składa 10 zł. na fundusz organizacyjny S. K. L. i zaprasza do złożenia: WPP. Jana Mączyńskiego, właściciela dóbr w Siedliskach, p. Bobowa, Jana Biedronia, naczelnika Sądu w Radłowie, Franciszka Dudka, komend. policji państw. w Jurgowie, Spisz, p. Białka tatrzańska ad Nowy Targ, Antoniego Mamulskiego w Gręboszowie p. l., Jana Materę, nauczyciela w Borzęcinie, Jędrzeja Liguza w Odmęcie p. Szczucin, Antoniego Macha w Zabrniu p. Szczucin, Ignacy Banaś, kier. szkoły w Łęgu ad Partyń p. Tarnów, Ks. Stefan Müller, prob w Trzcianie, koło Bochni.

ODPOWIEDZI REDAKCJI I ADMINISTRACJI.

Władysław Syrek Ujpest — pieniądze otrzymaliśmy.

Fr. Brzeźna Bielsko — zalega do zapłaty do 31 grudnia 1927 r. — 6 złotych.

Gustaw Maślanka, Kolbuszowa — zalegle tylko 2 złote wobec tego, gdy otrzymamy tych 10 złotych będzie zapłacony rok 1928.



KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ LISTOPADA.

14. Poniedziałek. Józafata.
15. Wtorek. Gertrudy.
16. Środa. Edmunda B.
17. Czwartek. Salomei.
18. Piątek. Ottona.
19. Sobota. Elżbiety
20. Niedziela. Feliksa.

ŚWIĘTY MARCIN w tym roku zjawił się w Polsce na białym koniu. W nocy z dnia 10 na 11 listopada cała Polska pokryła się białą warstwą śniegu. Wraz ze śniegiem nadciągnęło mroźne powietrze, tak, że śnieg nie topnieje, ale się trzyma. Temperatura tak się obniżyła, że dzień 14 listopada możemy zanotować jako pierwszy dzień zimowy

KRYZYS W „PIAŚCIE".

Jak podają dzienniki został poseł Szmigiel wykluczony z „Piasta", „za naruszenie karności partyjnej". Poseł Szmigiel zażądał, ażeby sprawę jego przekazano Sądowi partyjnemu.

Następnie donoszą dzienniki, że wystąpił z „Piasta" jeden z gorliwych działaczy w okręgu Tarnowskim p. dr Jakób Janiga, wiceprezes Zarządu Okręgowego P. S. L. „Piast" w Tarnowie. P. Dr. Janiga stwierdza, że walka z rządem polskim jest wybitnie niepopularna wśród mas włościańskich i dla nich niezrozumiałą.

SOCJALIŚCI A BLOK LEWICY.

Stosunek P. P. S. do bloku lewicy demokratycznej „Robotnik" pisze, że PPS. będzie prowadziła rozmowy z Wyzwoleniem w sprawie współdziałania wyborczego, odrzuca natomiast porozumienie takie z NPR. lewicą i Partją Pracy, zarzucając tym ugrupowaniom brak istotnej demokratyczności.

Stanowisko to jest zarazem odmowną odpowiedzią na propozycję Stronnictwa Chłopskiego w sprawie utworzenia „Bloku Polskiej Lewicy Demokratycznej".

PODWYŻKA CEN BILETOW KOLEJOWYCH.

Od 1 stycznia 1928 nastąpi podwyżka cen osobowych bietów kolejowych. Podwyżka wynosić będzie od 10—20 procent dotychczasowej ceny.

EGZEKWOWANIA PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Dnia 15 b. m. upływa termin płatności pierwszej połowy raty, wyznaczonej na poczet zalc-

głego podatku majątkowego w wysokości 8 proc, wartości majątku, ustalonej przy wymiarze podatku w myśl ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku. Po tym terminie rozpocznie się egzekucja celem ściągnięcie nieuiszczonych kwot, przyczem kary za zwłokę wynoszą 2 proc. miesięcznie.

POS. WITOS USTĄPIŁ Z PREZESURY MAŁOPOLSKIEGO TOW. ROLNICZEGO. Półurzędowa „Epoka" dowiaduje się„ że w związku z ostatniemi przegrupowaniami w Piaście, p. Wincenty Witos ustąpił ze stanowiska prezesa małopolskiego tow. rolniczego.

OSTATNIĄ PENSJĘ OTRZYMALI POSŁOWIE. Kasa sejmowa rozpoczęła wypłatę ostatnich diet poselskich. Należność obliczona jest tylko za 4 tygodnie — do dnia 28 listopada, t. j. do końca kadencji.

WIELKA BURZA ŚNIEŻNA W WOJEW. WSCHODNICH. Dnia 12 na 13 b. m. szalała w województwach wschodnich olbrzymia zawierucha śnieżna, niszcząc w wielu miejscach przewody telefoniczne i telegraficznę, oraz przewracając słupy telegraficzne. Władze dyrekcji wileńskiej były zmuszone na kilku odcinkach, zwłaszcza na odcinku Baranowicze — Mołodeczno, wstrzymać ruch.

Tak samo na szlaku Warszawa — Białystok przewróconych jest około 100 słupów telegraficznych. W związku z powyższem pociągi przychodzą do Warszawy z 3 godzinnem opóźnieniem.

POWSZECHNY SPIS KONI I BYDŁA W CAŁEJ POLSCE. W okresie od 1 do 10 grudnia 1927 r. przeprowadzony zostanie na całym obszarze państwa powszechny spis koni, bydła, trzody chlewnej i owiec.

Czynności władz spisowych powierzone zostały starostwom, a w miastach z ludnością 25.000 i wyżej — magistratom tych miast.

Zarządy gmin wiejskich i miejskich oraz instytucje, zakłady i przedsiębiorstwa państwowe, komunalne, winny złożyć władzy spisowej wypełnione i zsumowane formularze spisowe najpóźniej w dniu 15 grudnia 1927 r.

SZUKAJCIE POSŁA. „Polska Ludowa" podaje, że w Warszawie rozeszła się wieść, że poseł komunistyczny Paszczuk porwał 25.000 dolarów pieniędzy partyjnych i znikł bez śladu.

Przewidują, że uciekł zagranicę.

ZAMIAST ARESZTU — PRACA. — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało nowy projekt ustawy, mocą której ci z obywateli, którzy otrzymają za jakąś drobną przewinę karę pieniężną, a nie będą mogli ze względu niezamożności uiścić w złotych, będą obecnie mogli karę tę „odrobić" dla Państwa przy jakiejś miejscowej robocie gminnej, czy powiatowej.

Dotychczas, gdy się nie mogło uiścić grzywny, zamienianą była ona na areszt, upokarzający dla obywatela niezamożnego, nie mogącego się z aresztu „wykupić".

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w tej sprawie ma się już niebawem ukazać.

BANDY DYWERSYJNE NA POGRANICZU WOŁYNIA. Na pograniczu Wołynia można zauważyć ostatniemi czasy usiłowania zmierzające do wznowienia bandyckiej działalności oddziałów dywersyjnych. Objawia się to w okolicach Dubna, Krzemieńca i Zdołbunowa. Szereg dokumentów, które udało się zdobyć polskim władzom, świadczy, że powyższą akcję organizuje znowu G. P. U. bolszewickie za kordonem.

MNOŻĄ SIĘ ZABÓJSTWA NA PODHALU. We wsi Piątkowej pod N. Sączem został wywabiony nocą na dwór tamtejszy gospodarz Tom. Łukasik i pobity przez dwóch nieznanych opryszków tak silnie, że zmarł w Szpitalu w N. Sączu.

PRZYJEMNA PAMIĄTKA PO WITOSIE. — Z polecenia Lwowskiej prokuratorji aresztowano w Tarnowie byłego dyrektora Banku Rolnego we Lwowie Dr Jana Kańskiego. Krążą pogłoski, że uwięzienie Kańskiego pociągnie za sobą jeszcze kilka innych osób.

CENY KONI W KRAKOWIE na Zabłociu notowano w dniu 2 b. m. konie lekkie pojazdowe 300 do 750 zł.; konie lekkie robocze 200—350 zł.; konie rzeźne 25—100 zł.

KATASTROFA POLSKIEGO OKRĘTU HANDLOWEGO. Niedaleko portu w Gdyni skutkiem burzy zatonął polski holownik „Górnik", należący do towarzystwa „Wisła Bałtyk", ciągnący dwie naładowane towarem barki. W katastrofie poniosło śmierć 6 marynarzy i 4 oficerów.

KRWAWY SPÓR O MIEDZĘ. W Łukowcu (pow. Stryj) właściciel dóbr Esig Kraushar zabił swego sąsiada Burdzę. Zabójstwa dokonano na tle sporu o miedzę. Burdza w czasie sprzeczki zagroził Krausharowi śmiercią, przyczem zamierzył się na niego żelaznym drągiem. Wówczas Kraushar, wyrwawszy z rąk Burdzy drąg, uderzył nim w głowę przeciwnika tak, że ten wkrótce życie zakończył.

ZAPOTRZEBOWANIE NA POLSKICH ROBOTNIKÓW W NIEMCZECH. Z Berlina donoszą, że związek niemieckich ziemian wystosował do rządu niemieckiego podanie o zezwolenie na zwiększenie kontyngentu polskich sezonowych robotników rolnych w Niemczech. Niemieccy obszarnicy motywują żądanie swoje brakiem wykwalifikowanych robotników rolnych w Niemczech i wskazują na straty, jakie rolnictwo niemieckie ponosi z tego powodu.



Głos z za morza.

Nie napisołek wam moi kochani w tamtą niedzielę nic, bo mi się rence trzęsły pozabawie, na którą zaprosiło mnie piastowskie „Koło młodzieży". Kany to było, to wam nie powiem, a tę zabawę to opiszę na inszy raz. Kiej se tak odpoczywam — a wódczysko ze mnie paruje, jako staw w jesienny poranek, słyszę ktosi puka. —

— Pewnikiem ktoś z „Głosu Narodu" — myślę se — chce robić ze mną zgodę i wołam po pańszku: — proszę!

— Ki djosi? Listonosz?

— Czy pan „Powsinoga?" — pyta mnie on.

— Jak sądówka, to mnie nima — rzekę mu.

— Z Ameryki list.

— Jestem — jestem. Zerwałem się z pościeli i chyciłem za list.

Listonosz wyszedł, a ja jeszcze długo stojący ważyłem list w ręku.

— Dolary — czy nie dolary?...

Otworzyłem.

Na ziemię posypały się kartki zapisanego papieru, ale niestety, nie zazielenił sę ani jeden dolarek.

— Nadzieja matka głupich — splunąłem z pogardą na zapisany, leżący na ziemi papier. — Zresztą co może być dobrego z kraju, kany gorzały, ani śpirtu nie pijają? — pomyślałem wkońcu.

Podniosłem wreszcie list ze ziemi, otwarłem i czytałem:

Wielce Szanowny, Świątobliwy POWSINOGO!

Grzązłeś dotychczas w błędach Rzymskich. — Bielmo miałeś na oczach, lecz oto niech zbudzi Cię głos Twego brata z za morza. Ja, Biskup Kościoła Narodowego, Hodur, piszę do Ciebie własnoręcznie. Doszły mnie tu o Tobie wieści, żeś „sanator" niezrównany.

Zrobiłeś porządek w Brzesku i w Krzeszowicach. Dlatego więc, wzywam Cię „Powsinogo" do businesu w mojej Narodowej winnicy, do pieczy nad owczarnią, która rozproszona tam w starym kraju, w różnych Jastkowicach i Jaśmierzach rozpływa się w morzu rzymskiego zepsucia. Powoływałem do tej pracy różnych mężów opatrznościowych. Jeden, który, to nie napiszę, bom dał na to słowo, zresztą i tak go znają wszędzie, wziął dolary na ten kościół narodowy, a kupił wieś. Myślałem o Okoniu bo to okrutna sztuka, ale i on na dolary łasy.

Ty jeden żyjący ze sanatorskiego apostolstwa, nie potrzebujesz ich.

Paś więc moje barany, bo w owczarni mojej bezład i rozprzężenie.

W Justkowicach mam seminarjum dla moich kleryków, bądź ich rektorem, udziel im trochę Twojej mądrości i idealizmu, a oddal od nich nadzieję dolarów, które są tylko udziałem błogosławionych w kościele moim

A uważaj tam na senatora Wiącka, ten mi okrutnie tę moją owczarnię trzebi.

To jest największy szkodnik rzymski sługa.

Jeśli Ci rektorstwo za małe, to mogę Cię wyświecić na biskupa, ale to już trochę kosztuje.

Jak bussines, to bussines!

Odpisz „Powsinogo" i nawróciwszy się z rzymskich błędów przyjm pieczę nad moimi baranami. *Hodur,*

biskup Kościoła Narodowego m. p.

Trzymałem list w ręku i serce jęło mi z okrutnej pychy róść, jako ciasto na drożdżach.

Zobaczyłem się w biskupich fioletach w złocie, jako mi się kłaniają hodurowe barany i capy.

— Nie! — zawołałem — bijąc pięścią w stół i Okoniowa cnota pękłaby przy takowej namowie.

— Będę biskupem i basta, ale dolary toby nie zaszkodziły. Muszę ostać tym błogosławiowionym.

Jantek Szmigiel.

(Syn marnotrawny).

Wrócił na piastowskie śmiecie
Wśród wrzasków i kpin
„Wiarołomny" Jantek Szmigiel
Marnotrawny syn.

Wyznał grzmocąc się po piersi
Ze łzami u lic:
— Bojce dali sto tysięcy,
Mnie Szmiglowi nic!

Cnoć została w przeprosinach
Twarz jego opluta,
Chociaż Kiernik mu naderwał
Kawałek surduta,

Cnoć mu ze łba Gayk wyrywał
Włosy niby pierze,
Chociaż „Ubrzer" mu kolanem
Pokazował dźwierze



On się kajał; bo go gryzła
Ta zazdrość szalona:
— Nic nie dali, jakbym wypadł
Sroce z pod ogona

Ukarz Wicuś! lecz powściągnij
Swój ojcowski gniew.
Już mu widno przyznaczony
Jest piastowski chlew.

„Powsinoga" — Twój przyjaciel,
Co ci klub rozbija
Prosi. Niechże cię przebłaga
Ona protekcyja.

KTO BYŁ PIERWSZY.

Robotnik, kapitalista i komunista sprzeczają się ze sobą, kto był pierwszy na świecie.

— Pan Bóg najpierw stworzył świat i wszystkie bogactwa, które dał do używania człowiekowi, a więc kapitalista był pierwszy — rzecze *kapitalista.*

— Stworzenie świata było przecież pracą nielada, więc Pan Bóg był pierwszym robotnikiem na świecie — tryumfuje robotnik.

— Nieprawda, pan Bóg stworzył świat z chaosu, a kto zrobił chaos? Tylko my, komuniści — powiada komunista.



ZABEZPIECZENIE ZIEMNIAKÓW OD WCZESNEGO KIEŁKOWANIA

Przeciw wczesnemu kiełkowaniu ziemniaków w piwnicy dobrym środkiem okazał się drobny węgiel drzewny, który grubo utłuczony należy rozsypać po ziemi w miejscu, gdzie mają być przechowane ziemniaki. Aż do lata ziemniaki nie skiełkują i zachowają wszakże smak, jak w jesieni.

JAK CZYŚCIĆ FILCOWE BIAŁE KAPELUSZE?

Do czyszczenia filcowego kapelusza białego zrobić ciasto z magnezji i wody. Czystą szczotką rozciągnąć ciasto na kapelusz i pozwolić mu wyschnąć. Gdy już kapelusz jest suchy, wyszczotkować go dobrze, a będzie jak nowy.

NAWOZY POTASOWE JAKO ŚRODEK PRZECIW WYLEGANIU ZBOŻA.

Uprawy pod oziminy są w pełnym toku — to też przypomnieć rolnikom wypada, że nadeszła ostatnia pora, ażeby sprowadzić potrzebne pod oziminy sztuczne nawozy. Kto chce użyć najtańszego nawozu sztucznego, t. j. kajnitu stebnickiego i przed siewem. — Przez rozsianie 250 klg. pod oziminy, powinno się rozsiać na 2 do 3 tygodni przed siewem. Przez rozsianie 250 kg. na 1 mórg kainitu stebnickiego, nietylko osiągniemy zwyżkę plonu tak w ziarnie, jak i słomie, ale zapobiegniemy wyleganiu pszenicy — czego zawsze obawiać się trzeba. Najnowsze kilkuletnie, dokładnie przeprowadzone w tym kierunku doświadczenia we Francji Rapport sur le Bassin de potasse D'Alsace par P. de Retz) potwierdzają to najzupełniej.

Poradnik lekarski.

POCENIE SIĘ PACH.

Poty pod pachami znacznie ustępują, jeśli się codziennie z rana i wieczorem pachy wymywa zimną wodą i wysusza następnie dobrze. Następnie wysypać pachy pudrem ryżowym lub mąką kartoflaną.

PRZY ODRZE (ŻARNICACH) U DZIECI.

Poleca się codziennie dwukrotne kąpiele o ciepłocie 33 stopni Celzjusza i to na przeciąg 10 do 15 minut. Jeśli gorączka pod wieczór dochodzi do 39.5 stopni, zastosowywać należy zmywania wodą z octem, zimne okłady lub kąpiele chłodniejsze.

CIERPIENIE DZIĄSEŁ POWODUJE ZLUŹNIANIE SIĘ ZĘBÓW.

Nawet w ciężkich wypadkach następujący środek okazuje się skutecznym. Upalony ałun dobrze przesiać, zmięszać z miodem i pocierać codziennie, trzy do czterech razy papką tą dziąsła. — Następnie liście jeżyn ugotowane w wodzie z trochą wina i szczyptą ałunu, służą do płukania w ustach. Poskutkuje to w razie choroby dziąseł.

SPUCHNIĘTA TWARZ.

Spuchnięta twarz otęchnie, jeśli się robi naparzania z kwiatu i nasienia siania. Nakryć głowę chustką, a naczynie z gorącym odwarem postawić na kuchennym stołku i trzymać tak twarz nad parą przez pół godziny. Inna osoba powinna przylewać wciąż gorącego odwaru, aby było dostatecznie pary. Potem obmyć twarz letnią wodą i wystrzegać się przewiewu.

DROBNE OGŁOSZENIA.

FACHOWĄ LITERATURĘ POWIĘKSZYŁ *„Nowy Wieki Podręcznik dla krawców męskich i damskich"* p. Wojciecha Smarzewskiego z Królewskiej Huty.

Trzeci nakład tego podręcznika świadczy najlepiej o jego wartości i zapotrzebowaniu. Jedyną wadą tego dzieła są błędy językowe i stylistyczne które w następnym nakładzie należałoby usunąć.

Inicjatywie p. autora należy się uznanie, gdyż właśnie w języku poskim takich fachowych podręczników brakuje.

Rozszerzajcie „Lud Katolicki"!

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska 1. 6. tel. 1018.

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ

SŁOWO BOŻE

SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO

Ewangelija na niedzielę XXIV. i ost. po Świątkach

Ewangelja (św. Mat. 24, 15—25).

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: 15.
Gdy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest
opowiedziana przez Daniela proroka, stojącą na
miejscu świętem, kto czyta, niech rozumie. 16.
Wtedy, którzy są w żydowskiej ziemi, niech ucie-
kają na góry; 17. a kto na dachu, niechaj nie
zstępuje, aby co wziął z domu swego; 18, a kto
na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej.
19. A biada brzemiennym i karmiącym w one
dni. 20. A proście, aby uciekanie wasze nie było
w zimie, albo w szabat. 21. Albowiem naonczas
będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku
świata aż dotąd, ani będzie. 22. A gdyby nie były
skrócone one dni, żadne ciało nie byłoby zacho-
wane: ale dla wybranych będą skrócone dni one.
23. Wtedy jeśliby wam kto rzekł: Oto tu jest
Chrystus, albo tam, nie wierzcie. 24. Albowiem
powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi pro-
rocy: i czynić będą znaki wielkie i cuda tak, iżby
w błąd zawiedzeni byli (jeśli może być) i wy-
brani. 25. Otom wam opowiedział. 26. Jeśliby
tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest, nie wy-
chodźcie, oto w tajemnych gmachach, nie wierz-
cie 27. Albowiem jako błyskawica wychodzi od
wschodu słońca i okazuje się aż na zachodzie, tak
będzie i przyjście Syna człowieczego. 28. Gdzie-
bykolwiek było ciało, tam się i orłowie zgro-
madzą.

29. A natychmiast po utrapieniu onych dni
słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swo-
jej: a gwiazdy padać będą z nieba, i mocy niebie-
skie poruszone będą. 30. A naonczas ukaże
się znak Syna człowieczego na niebie: i wtedy
będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi: i ujrzą
Syna człowieczego przychodzącego w obłokach
niebieskich z mocą wielką i majestatem. 31. I po-
śle Anioły swoje z trąbą i głosem wielkim i zgro-
madzą wybranych Jego ze czterech wiatrów od
krajów niebios aż do krajów ich. 32. A od figo-
wego drzewa uczcie się podobieństwa: gdy już
gałąź jego odmładza się i liście wypuszcza, wie-
cie, że blisko jest lato. 33. Tak i wy, gdy ujrzycie
to wszystko, wiedzcie, że blisko jest we drzwiach.
34. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie
ten naród, ażby się stało to wszystko. 35. Niebo
i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

Wyjaśnienie Ewangelji.

Onego czasu: We Wielki Wtorek po ostatnich próbach nawrócenia starszyzny żydowskiej rzekł Jezus: „Oto wam zostanie dom wasz pustką. Albowiem powiadam wam: nie ujrzycie mię odtąd, aż powiecie: Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie"! To znaczy: aż uznacie, że jestem Mesjaszem. Nastąpi to dopiero pod koniec świata. Po tych słowach Pan Jezus nie rozmawiał już ze starszyzną żydowską, ale kierował swe nauki do uczniów swoich. Do nich też wypowiedział słowa, które są w dzisiejszej Ewangelji.

W. 15. Za swą przewrotność i odrzucenie Syna Bożego miała Jerozolima i jej świątynia ulec zupełnemu zniszczeniu. Odpowiednie proroctwa Chrystusa podają trzej Ewangeliści: św. Łukasz (21, 20—24; św. Marek 13, 14—20; św. Mateusz 24, 15—22). Zapowiada Pan Jezus, że Jerozolimę otoczą wojska Łuk. 21, 20) i to będzie znakiem, że bliżyło się jej spustoszenie. Tytus, wódz rzymski, prócz 4 legjonów rzymskich miał do pomocy liczne posiłki sprzymierzeńców. Wojna z żydami zaczęła się w roku 66 w Galilei; stąd przeniosła się do Perei, z Perei zaś wojska powoli ściągały pod Jerozolimę. Zanim jeszcze nadciągnęły wojska rzymskie, żydzi z partji t. zw. zelotów opanowali świątynię jerozolimską i dopuszczali się mordów, rabunków, zbrodni i świętokradztw. Czynili więc okropne spustoszenia w Jerozolimie i świątyni. O tem już dawno prorokował Daniel (9, 27), a Pan Jezus to samo stwierdził. Dlatego św. Mateusz zwraca uwagę, że kto czyta proroctwa Danielowe, albo Ewangelje Chrystusa, niech pilnie uważa, że tak samo się stanie, jak było napisane.

W. 16. Przestrzega Pan Jezus, że mieszkańcy Judei niech wtedy uciekają w góry, a którzy są wewnątrz miasta, niechaj uchodzą. Do tego rozkazu Pana Jezusa zastosowali się potem chrześcijanie. Na początku bowiem wojny opuścili Judę i Jerozolimę i schronili się do Pelli w Perei. Żydzi zaś, którzy Pana Jezusa odrzucili, pozostali w Judei i Jerozolimie, i z małemi wyjątkami, albo zginęli, albo poszli w niewolę.

W. 17—18. Potrzebę szybkiej ucieczki maluje Chrystus Pan w dwóch zdaniach. Kto jest na tarasie (na dachu), niech nie wchodzi do swego domu, aby z niego cokolwiek zabrać, ale niech ucieka w tej chwili, bo może być zapóźno. A kto jest na polu, niechaj nie wraca, by zabrać płaszcz swój; ci zaś, co przebywają na folwarkach, niech nie wchodzą do miasta. Bo są to dni pomsty, by się spełniło wszystko, co napisane w Piśmie św.

W. 19—20. Ma też Pan Jezus na myśli trudności, które spotkają matki chrześcijańskie w czasie ucieczki Dla niewiast, brzemiennych i karmiących szybka ucieczka w góry i pobyt w pieczarach będą bardzo ciężkie. Każe im modlić się, aby ich ucieczka nie wypadła w porze zimowej lub w szabat. W szabat pobożni żydzi woleli znosić liczne nieszczęścia, niż go naruszyć.

W. 21. Przepowiada Pan Jezus, że będzie wielki ucisk na ziemi i gniew nad narodem żydowskim. Jedni żydzi polegną od ostrza miecza, innych zapędzą w niewolę między wszyskie narody, a Jerozolimę deptać będą stopy ludów, aż się wypełnią czasy narodów (t. j. aż do końca świata). Przepowiednia Chrystusa straszliwie się spełniła. W czasie samego oblężenia Jerozolimy zginęło około 1 miljon 100 tysięcy żydów, bo ogromna ilość żydów przed samem obleżeneim zebrała się w Jerozolimie na święta wielkanocne. Gdyby byli słuchali Pana Jezusa, byliby wtedy uciekali z Jerozolimy, a nie chronili się w niej. Jeńców żydowskich schwycono wówczas 97 tysięcy. Jednych wysłano do kopalni w Egipcie, innych rozdzielono po prowincjach do cyrków (by walczyli z dzikiemi zwierzętami), innych wreszcie zabrał Tytus do Rzymu. Niewiasty i młodzież, poniżej lat 17, sprzedawano w niewolę prawie za pół darmo. Tak spustoszone miasto i naród żydowski nigdy już potem nie odrodził się w Jerozolimie. Władali tem miastem naprzód Rzymianie, potem cesarze wschodni, potem Turcy i Arabowie i do dzisiejszego dnia tylko garstka żydów tam przebywa, a choć t. zw. syjoniści ich tam wysyłają, to oni wkrótce wracają do Polski, która jest ich ziemią obiecaną.

W. 22. I gdyby Bóg nie skrócił dni oblężenia, żaden żyd nie zostałby przy życiu. Bóg jednak chciał zostawić trochę żydów, bo i wśród nich przewidywał, że się niektórzy nawrócą do Chrystusa.

Na żydach mamy przykład, że Bóg czeka i grozi, ale gdy nie widzi poprawy, okropnie karze. Przykład żydów winien nas uczyć, że Bóg jest cierpliwy, ale i sprawiedliwy. Nie lekceważmy grzechów naszych, bo przyjdzie czas, że gorzko żałować będziemy, iżeśmy się zawczasu nie nawrócili.

W. 23. Pan Jezus następnie przestrzega, żeby nie szukać innych Chrystusów, bo jeden jest tylko Chrystus, Pan Jezus. Ci fałszywi Mesjasze buntowali żydów przeciw państwu rzymskiemu, czego następstwem była wyprawa Tytusa na żydów i zburzenie Jerozolimy i świątyni w roku 70 po Chrystusie. Tak samo i przed końcem świata pojawią się fałszywi Mesjasze i będą ludzi zwodzili. Dlatego to Pan Jezus zwraca na to uwagę uczniów swoich Powiada: „Jeśliby wam i kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo tam, nie wierzcie".

W. 24—26. Fałszywi Mesjasze będą nawet działali fałszywe cuda (przy pomocy szatana), ale należy mieć się na baczności, by im nie wierzyć. Choćby się kryli w tajemnych gmachach i głosili nowe nauki i czynili znaki, nie należy dawać im wiary.

W. 27. Chrystus Pan przyjdzie wprawdzie drugi raz na ziemę, ale przyjście Jego będzie nagłe i niespodziewane, jak pojawienie się błyskawcy. Wszystkie więc mowy, że tu lub tam jest, są fałszywe. Kiedy przyjdzie, nie objawił nam tego, gdyż rzekł: *„Lecz o onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani Aniołowie niebiescy, jedno sam Ojciec"* (Mat. 24, 36).

W. 28. Orły, jakby wiedzione pędem wrodzonym zbierają się na miejscu padliny. Tak samo w chwili zjawienia się Pana Jezusa na sąd ostateczny zbiorą się ludzie przed Jego obliczem, by usłyszeć publiczny wyrok.

W. 29. Sąd ostateczny uprzedzą utrapienia i uciski. Antychryst i jego zwolennicy (2 Tess. 2, 9, 10) będą strasznie prześladowali uczniów Chrystusowych, t. j. chrześcijan katolików. Natychmiast, to znaczy zaraz po nagłej śmierci Antychrysta (2 Tes. 2, 8), nastanie przewrót w przyrodzie, t. j. na słońcu, księżycu i innych ciałach niebieskich. Wskutek tych zaburzeń słońce się zaćmi, a tem samem księżyc nie odbierze od niego światła. Na ziemię będą padały bardzo liczne meteory, czyli gwiazdy spadające. Na ziemi będzie trwożliwa niepewność ludów i wahanie, wobec szumu morskiego i bałwanów. Ziemia trząść się będzie tak silnie, że morza wystąpią z brzegów z wielkim rykiem i hukiem bałwanów. Ludzie szaleć będą ze strachu i oczekiwania tego, co cały świat przypadnie. Potęgi niebios czyli gwiazdy olbrzymie zmieniać będą swe pozorne ruchy i położenia wskutek rzeczywistych zmian, zaszłych w biegu i obrotach samej ziemi. Nie wiadomo, czy to będzie przewrót w całym świecie widzialnym, czy tylko w naszym systemie słonecznym, w którego przestrzeni obraca się nasza ziema.

Ucisk, jakiego doznawać będzie ludzkość na końcu świata da się porównać tylko z uciskiem jakiego doznawali żydzi w czasie oblężenia Jerozolimy. Dlatego to Pan Jezus o obu wypadkach mówi w dzisiejszej Ewangelji. Jak pierwszy się spełnił, tak i drugi napewno się spełni.